МЕТОДОЛОГІЯ. ІСТОРІОГРАФІЯ. ДЖЕРЕЛОЗНАВСТВО

© *Artur Wodzyński*

POCZĄTEK II WOJNY ŚWIATOWEJ W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII

Wybuch II wojny światowej w dniu 1 września 1939 roku był bezpośrednią konsekwencją politycznego konfliktu Polski i Niemiec. Zasadniczą przyczyną owego konfliktu była agresywna polityka III Rzeszy w Europie Wschodniej, ale zadziałał również splot innych czynników. Najważniejsze spośród nich to słabość mocarstw zachodnich i ich polityka appeasementu i ekspansywne ambicje ZSRS. Ponadto należy pamiętać o konsekwentnej postawie Polski wobec wszelkich żądań ustępstw terytorialnych lub politycznych, która w przeciwieństwie do Austrii czy Czechosłowacji nie ugięła się przed Niemcami. II wojna światowa na skutek sposobu jej prowadzenia przez totalitarne mocarstwa oraz odczuwalnych do czasów obecnych konsekwencji stała się bodaj najważniejszym wydarzeniem w historii Polski XX wieku i jednym z najważniejszych w polskiej historii na przestrzeni dziejów. Nic więc dziwnego, że wydarzenia bezpośrednio poprzedzające wybuch wojny i jej pierwsze dni znalazły się w centrum zainteresowania polskiej historiografii.

Wyróżnić można dwa zasadnicze okresy, w których jednym z decydujących czynników wpływających na interpretację i ocenę faktów były uwarunkowania ustrojowo-polityczne: lata 1945-1989 i okres po 1989 roku. W polskiej historiografii wyodrębniły się przez ten czas dwa główne nurty: emigracyjny i krajowy, przy czym zwłaszcza ten drugi daleki był i jest od jednorodności ocen. W latach PRL historiografia krajowa opierała się na aksjomacie pozytywnej roli ZSRS w przebiegu II wojny światowej jako pogromcy faszyzmu i wyzwoliciela podbitej Europy. Z tej przyczyny pełne przedstawienie udziału Związku Sowieckiego w rozpętaniu konfliktu było niemożliwe prawie do końca istnienia systemu komunistycznego. W pełni nieskrępowane czynnikami politycznymi lub ideologicznymi uprawianie historii i odkrywanie białych plam stało się możliwe dopiero po 1989 roku.

Przyjęło się w polskiej historiografii twierdzenie, że Polska w latach 1934-1938 starała się prowadzić „politykę równowagi" wobec Związku Sowieckiego i Niemiec. Koncepcja ta zakładała utrzymanie poprawnych stosunków z obydwoma mocarstwami, bez angażowania się po stronie jednego z nich przeciw drugiemu oraz zapobieżenie ich porozumieniu. Owocem tych tendencji były pakty o nieagresji zawarte odpowiednio w 1932 i 1934 roku z oboma sąsiadami. Aż do 1938 IIRP mogła czuć się względnie bezpiecznie, w praktyce

jednak dokumenty te okazały się „świstkami papieru". Już niecały miesiąc po konferencji monachijskiej III Rzesza ustami swojego ministra spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa wysunęła jednak żądania wobec Polski. Uregulowanie kwestii spornych między Polską a Niemcami miało się dokonać przy spełnieniu następujących warunków: włączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, przeprowadzenie eksterytorialnej autostrady przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich, wzajemne uznanie granic, przedłużenie układu polsko-niemieckiego z 1934 roku na 25 lat oraz przystąpienie Polski do Paktu Antykominternowskiego. W praktyce oznaczało to związanie się sojuszem z Niemcami oraz co najmniej rezygnację z samodzielnej polityki zagranicznej. Nie można było też wykluczyć w przyszłości ingerencji niemieckich w sprawy wewnętrzne Polski.

W historiografii polskiej dość powszechnie, niezależnie od okresu, ocenia się, że przyjęcie żądań niemieckich było niemożliwe[1]. Dobrze oddał te odczucia prof. Piotr Łossowski w swojej książce *Polska w Europie i na świecie 1918-1939*, pisząc, że „wyrażenie zgody na żądania niemieckie z 24 października 1938 r. oznaczałoby przekroczenie tej niewidzialnej, lecz istniejącej granicy, którą wyznaczało poczucie niezależności i suwerenności polityki polskiej"[2]. W ostatnich latach niektórzy historycy polscy zakwestionowali jednak tezę, iż porozumienie z Niemcami absolutnie nie wchodziło w grę. Jerzy Łojek jeszcze przed 1989 roku kreślił scenariusz wspólnej wyprawy polsko-niemieckiej na ZSRS pisząc, iż „ lepiej było wtedy uderzyć na ZSRR w sojuszu z Niemcami niż doczekać się w końcu (i rychło) wspólnego uderzenia na Polskę Niemiec i ZSRR (…) Polsce oszczędzono by może nawet nie strat wojennych, ale przynajmniej ruiny miast z Warszawą na czele, eksterminacji biologicznej wielkiej części społeczeństwa, strat materialnych i kulturalnych (…) Adolf Hitler w końcu musiałby przegrać (…) Polska, początkowo sprzymierzona z Hitlerem, potem odsuwająca się od Rzeszy w chwili, gdy Koalicja zachodnia zaczęłaby zadawać Niemcom skuteczne ciosy, znalazłaby się w sytuacji podobnej do Italii roku 1943"[3]. Pogląd o możliwości uczestnictwa Polski w II wojnie światowej po stronie Osi nie znalazł jednak szerokiego poparcia w polskiej historiografii. Oprócz utrzymania suwerenności podkreśla się również poszanowanie przez Polskę zapisów traktatu wersalskiego, co wykluczało udział w wojnie po stronie agresora[4].

W rezultacie odrzucenia propozycji niemieckich II Rzeczpospolita, postrzegana jednak po zaborze Zaolzia jako sojusznik Niemiec, znalazła się pod koniec 1938 roku w izolacji dyplomatycznej[5]. Istotnym czynnikiem była tutaj postawa II Rzeczpospolitej wobec rozbioru Czechosłowacji w rezultacie postanowień konferencji monachijskiej. Józef Beck zdecydował się na wysłanie do Pragi ultimatum z żądaniem przekazania terytorium Zaolzia. Rząd Czechosłowacji, złamany po przyjęciu monachijskiego dyktatu mocarstw, nie miał innego wyjścia jak przyjąć polskie warunki. 2 października 1938 r. oddziały Wojska Polskiego obsadziły pozyskany obszar. Sytuacja ta wytworzyła wrażenie współdziałania Niemiec i

[1] A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 248; W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914-1939*, Warszawa 1995, s. 204; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938-1939*, Poznań 1998, s. 465.

[2] P. Łossowski, Polska w Europie i na świecie 1918-1939, Warszawa 1990, s. 273.

[3] J. Łojek, *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 16-17. Pierwsze wydanie książki ukazało się w „drugim obiegu" w 1979 roku.

[4] A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1939*, Warszawa 2010, s. 91.

[5] W. Roszkowski, Najnowsza historia Polski 1914-1939, Warszawa 2011, s. 351, S. Żerko, op. cit., s. 464.

Polski w dziele rozbioru Czechosłowacji. Polska nie zawarła jednak żadnego porozumienia z Hitlerem w tej kwestii i po prostu skorzystała z nadarzającej się okazji, a zwłaszcza część wojskowa akcji nosiła wszelkie cechy improwizacji. Polska historiografia lat 1945-1989 odniosła się do polskiego posunięcia wrogo[6], jak zresztą do całej polityki zagranicznej Józefa Becka. Pisarze emigracyjni wypowiadali się w tej kwestii wstrzemięźliwie, choć na przykład Władysław Pobóg-Malinowski pytał retorycznie w swojej *Najnowszej historii politycznej Polski*: „Czy Polska miała czekać i zgodzić się na to, co jej Hitler przyznać w arbitrażu zechce? Czy Polska w ogóle przez bierną postawę w takiej chwili mogła przekreślać te protesty jakie od lat dwudziestu podnosiła przeciw podstępnemu zaborowi Zaolzia?"[7]. Historycy w III RP zajęli dość oględne stanowisko[8] wobec ultimatum Józefa Becka, ograniczając się do przekazania suchych faktów, nie wartościując tej decyzji ani nie roztrząsając aspektu etycznego całego posunięcia. W ostatnich latach pojawiają się jednak głosy szukające usprawiedliwienia dla postawy Polski wobec Zaolzia w październiku 1938 r[9].

Wobec wspomnianej już izolacji politycznej Polski po rozbiorze Czechosłowacji w październiku 1938 roku zwłaszcza w latach PRL lansowana była teza, iż II Rzeczpospolita powinna była szukać zbliżenia z państwem sowieckim[10]. Prof. Antoni Czubiński komentując fiasko idei porozumienia polsko-niemieckiego pisał jeszcze w 1987 roku, że „rząd polski mógł (…) podjąć bezpośrednie rozmowy z ZSRR. W nowych warunkach kraj ten wyrastał na naturalnego sojusznika Polski"[11]. Autorzy piszący pod dyktando wymagań ideologicznych zapominali jednak jakby, że trwały układ sojuszniczy z Polską oznaczałby opowiedzenie się ZSRS za bezterminowym utrzymaniem terytorialnego status quo w Europie, czemu przeczyły późniejsze posunięcia państwa sowieckiego. Teza o możliwości (i słuszności) idei zbliżenia polsko-sowieckiego została po 1989 roku obalona, by nie powiedzieć zmiażdżona w licznych publikacjach. Prof. Stanisław Żerko zwracał uwagę na to, że w porównaniu z nawet III Rzeszą, „od ZSRR Rzeczpospolitą dzieliło niemal wszystko"[12]. Podkreślano, że zawarcie aliansu ze Związkiem Sowieckim nieuchronnie skończyłoby się w najlepszym razie wasalizacją Polski, a w najgorszym, bardzo prawdopodobnym, jej okupacją i sowietyzacją. Nie wykluczało też wcale wybuchu wojny. Prof. Wojciech Materski pisał, że „wejście z sąsiadem wschodnim w stosunki sojusznicze przyspieszyłoby tylko agresję niemiecką"[13]. Podobnie sceptycznie traktowane są w polskiej historiografii po 1989 r. koncepcje pomocy zbrojnej Sowietów przeciw Niemcom w oparciu o wielostronne porozumienie z Wielką Brytanią, Francją, Rumunią i Polską. Rozmowy brytyjsko-francusko-sowieckie w tej sprawie prowadzone były przez całe lato 1939 roku. Odmowa strony polskiej uznania sowieckiej formuły pomocy stała się później pretekstem do stawiania zarzutów o odtrącenie pomocnej dłoni wyciągniętej przez Stalina. Prof. Władysław Konopczyński w swojej pionierskiej pracy już w 1947 roku (jej opublikowanie możliwe stało się dopiero po blisko 50 latach) oceniał, że intencje sowieckie nie były altruistyczne i krył się za nimi plan podporządkowania sobie

[6] P. Łossowski, op. cit., s. 270.
[7] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. T. 2. 1914-1939*, Londyn 1983, s. 850-851.
[8] Np. W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 322, W. Roszkowski, op. cit., s. 350.
[9] A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, op. cit., s. 90.
[10] H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny (sierpień – wrzesień 1939)*, Poznań 1969.
[11] A. Czubiński, op. cit., s. 248.
[12] S. Żerko, op. cit., s. 462.
[13] W. Materski, op. cit., s. 335.

„sojuszników": „Stopniowo wychodziło na jaw, że Rosja chce współgwarantować z Anglią i Francją zarówno Polskę, jak i Rumunię, jak i przede wszystkim państwa bałtyckie i to gwarantować nie czekając na ich zaproszenie, czyli po prostu wejść tam (…) Powodem miała być choćby „agresja pośrednia", tj. akcja polityczna czynników antybolszewickich"[14]. Panuje też pogląd, że Sowieci wykorzystywali negocjacje z mocarstwami zachodnimi jako zasłonę dymną dla planów porozumienia z Niemcami[15]. „Specjalnością sowiecko-rosyjską, nie tylko w tym okresie, jest przedstawianie stanowiska wręcz przeciwnego do zajmowanego w rzeczywistości: „chcesz wojny – domagaj się pokoju"[16] – podsumował Leszek Moczulski w swojej pionierskiej książce *Wojna polska*, której pierwsze wydanie zostało w 1972 r. wycofane ze sprzedaży przez cenzurę. Tendencja do interpretowania polityki sowieckiej w 1939 r. jako gry pozorów obliczonych na wywołanie konfliktu między III Rzeszą a mocarstwami zachodnimi w ten sposób jest już w historiografii polskiej dobrze ugruntowana.

Wydarzeniem, które ostatecznie przesądziło o nieuchronności wybuchu wojny, było podpisanie w dniu 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie pakty Ribbentrop-Mołotow. Był to niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji, rozszerzony ponadto o tajny protokół, który precyzował zamiary układających się stron wobec państw Europy Wschodniej. W myśl jego ustaleń Polska miała zostać podzielona w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Pisy, Narwi, Wisły i Sanu. Finlandia, Estonia, Łotwa i należąca do Rumunii Besarabia miały znaleźć się w strefie wpływów sowieckich, a Litwa w strefie niemieckiej. W latach PRL historiografia polska odnosiła się do zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow co najmniej dwuznacznie. Nie sposób było zupełnie go zignorować, gdyż był to fakt powszechnie znany. W tej sytuacji historycy doby PRL stosowali ekwilibrystyczne zabiegi, starając się dogodzić wymogom ideologii i usprawiedliwić Związek Sowiecki. Wincenty Iwanowski w swej syntezie *Wysiłek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej* tłumaczył, że wobec fiaska negocjacji z mocarstwami zachodnimi „ZSRR stanął wobec konieczności podpisania w dniu 23 sierpnia 1939 r. paktu o nieagresji z Niemcami"[17]. Nie wiadomo jednak z czego ta konieczność miała wynikać, skoro ZSRS nie graniczył ówcześnie z Niemcami. Henryk Batowski argumentował, iż„dyplomacja radziecka, zwłaszcza po zmianie w jej kierownictwie w maju 1939 r., wyraźnie uznawała tylko jeden priorytet: zapewnienie własnego bezpieczeństwa za wszelką cenę"[18]. Inni historycy owej epoki wypowiadali się na temat paktu Ribbentrop-Mołotow oględnie[19], posuwając się niekiedy nawet do zanegowania istnienia tajnego protokołu[20], którego autentyczności nie potwierdziła strona sowiecka aż do 1989 roku. Jednoznacznie negatywne stanowisko wobec paktu, co zrozumiałe, zajęła literatura emigracyjna. Pakt ten obecnie interpretowany jest przez polskich historyków jednoznacznie jako przejaw agresywnej polityki obu państw obliczonej na wywołanie wojny, a zarazem czwarty rozbiór Polski[21].

[14] W. Konopczyński, op. cit., s. 210. Zob. także W. Roszkowski, op. cit., s. 359-361.
[15] W. Materski, op. cit., s. 345-346.
[16] L. Moczulski, *Wojna polska,* Warszawa 2009, s. 529.
[17] W. Iwanowski, *Wysiłek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej. Tom 1. Kampania wrześniowa*, Warszawa 1961, s. 34.
[18] H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919-1939*, Kraków 1988, s. 374.
[19] Zob. np. M. Turlejska, *Rok przed klęską*, Warszawa 1960; P. Łossowski, op. cit., s. 291.
[20] A. Czubiński, op. cit., s. 250.
[21] W. Konopczyński, op. cit., s. 212.

Z chwilą podpisania w Moskwie paktu Ribbentrop-Mołotow los II Rzeczpospolitej został przypieczętowany i pod tym kątem najczęściej interpretuje się ostatnie dni pokoju w polskiej historiografii. Polityczne pole manewru zawęziło się praktycznie do zera i pozostawało jedynie czekać aż przemówią armaty. Nieuchronność klęski wobec powziętych decyzji jest często przewijającym się motywem w rozważaniach końcowych historyków, analizujących politykę polską w latach 1938-1939. „Polska mogła się więc oprzeć na niepewnych sojuszach z zachodnimi sprzymierzeńcami lub wybrać powolne samobójstwo – okiełznanie przez Niemcy lub ZSRR – przy milczącej aprobacie państw zachodnich. Pierwsza ewentualność oznaczała wojnę, lecz ostatecznie nie było to prawdopodobnie rozwiązanie najgorsze"[22] – ocenił prof. Wojciech Roszkowski. „Z pewnością II RP nie mogła w bilansie swej polityki zagranicznej, w tym polityki wschodniej, osiągnąć więcej niż umiędzynarodowienie sprawy jej bezpieczeństwa. W kleszczach niemiecko-rosyjskich nie było żadnej innej szansy"[23] – pisał z kolei prof. Materski. Ugruntowanie tego poglądu potwierdziła niedawno książka Marka Kornata *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*: „Polska padła ofiarą dwóch mocarstw totalitarnych. Losu swego nie mogła zmienić (…) Przekonanie ogromnej większości historyków polskich o słuszności decyzji Józefa Becka w sprawie odrzucenia żądań niemieckich jest niepodważalne i wierzyć należy, że nie zostanie zakwestionowane w przyszłości, gdyż byłaby to droga donikąd"[24]. Jednocześnie bardzo podkreślanym aspektem losu II RP jest obecny w nim element heroiczny – Polska jako pierwsze państwo powiedziało stanowcze „nie" niemieckiemu ekspansjonizmowi, odgrywając po raz kolejny w swojej historii rolę „tarczy" chroniącej resztę Europy[25].

*****

****

Przebieg działań pomiędzy 1 września a 6 października 1939 r. z punktu widzenia czysto wojskowego doczekał się szeregu wartościowych opracowań. Jako pierwsi podjęli się tego tytanicznego zadania autorzy emigracyjni, w znacznej mierze dawni oficerowie. Wysiłek zespołu autorów zaowocował wydaniem na przestrzeni lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w kilku częściach pierwszego tomu monumentalnych *Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej*. Mimo bolączek w postaci braku wykorzystania źródeł krajowych i pewnej stronniczości ocen, dzieło to zachowuje swą wartość po dziś dzień. Historiografia PRL odpowiedziała w 1961 roku książką Wincentego Iwanowskiego *Wysiłek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej. Tom 1. Kampania wrześniowa*, która mimo iż opatrzona została komentarzami w duchu ówczesnych wymagań polityczno-cenzuralnych, oparta była na dobrym warsztacie i licznych źródłach. W kilka lat później ukazało się najwybitniejsze dzieło dotykające problematyki działań militarnych w 1939 roku, monumentalne „Komentarze do historii polskich działań obronnych" pióra

[22] W. Roszkowski, op. cit., s. 366.
[23] W. Materski, op. cit., s. 361.
[24] M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, s. 546-551.
[25] W podobnym duchu postrzegane są w polskiej świadomości historycznej bitwy o Wiedeń w 1683 r. oraz pod Warszawą w 1920 r.

pułkownika Mariana Porwita[26]. Pierwsze wydania trzech tomów *Komentarzy* ukazywały się odpowiednio w 1969, 1973 i 1978 roku i jak na owe czasy nosiły cechy przełomowości. Autor, w 1939 roku dowódca Odcinka Zachodniego Obrony Warszawy, dokonał wnikliwej, a przy tym niezwykle obiektywnej analizy przebiegu działań wojennych. Nie stroniąc od krytycznych ocen zwłaszcza wobec wyższego dowództwa polskiego, wyznaczył on swoją pracą standard dla nurtu wojskowego historiografii polskiej mierzącej się z tematyką kampanii 1939 roku. Przetartym przez Porwita szlakiem podążyli kolejni historycy, wśród których znaleźli się także dawni oficerowie. Już w 1975 roku ukazały się monografie związków operacyjnych: Armii „Łódź"[27] i „Kraków"[28]. W kolejnych latach do głosu doszli młodsi historycy, tacy jak Konrad Ciechanowski, Tadeusz Jurga, Ryszard Dalecki, Piotr Bauer i Bogusław Polak. Dzięki ich staraniom doczekały się swoich monografii Armie „Pomorze"[29], „Modlin"[30], „Karpaty"[31] i „Poznań"[32]. Wadą wszystkich tych dzieł było oparcie wyłącznie na źródłach krajowych. W minimalnym stopniu wykorzystywane były źródła zagraniczne, z których szczególnie niemieckie mogły bardzo wzbogacić stan wiedzy na temat kampanii 1939 roku i umożliwić weryfikację wielu niejasnych zagadnień. Należy podkreślić, że przyczyny tego niezadowalającego stanu rzeczy były przede wszystkim natury politycznej. Treść opublikowanych monografii nie pozostawia wątpliwości, że autorzy starali się zachować daleko posuniętą wstrzemięźliwość w eksponowaniu swoich osobistych przemyśleń i poglądów, a skupić się głównie na faktograficznym opisie przebiegu wydarzeń w ujęciu przyczynowo-skutkowym. Jednak oparcie się w decydującym stopniu na polskim materiale źródłowym musiało implikować pewne tendencje widoczne w prawie wszystkich monografiach. Należą do nich podkreślanie bohaterskiej postawy Wojska Polskiego w obliczu nieprzyjaciela oraz przesadnie optymistyczna niekiedy ocena działań strony polskiej. Ponadto czynnik polityczny wymusił pominięcie kwestii udziału Armii Czerwonej w akcji przeciw Polsce.

Na przestrzeni lat wykształciły się charakterystyczne dla wielu autorów, powtarzające się elementy polskiej opowieści o wrześniu 1939 roku. Wiele z nich przeniknęło z czasem do świadomości historycznej Polaków. Zacząć niewątpliwie należy od bardzo silnego, a wciąż obecnego aksjomatu o bohaterskim oporze Wojska Polskiego w 1939 roku. Pamiętać należy tutaj, że w 1939 roku społeczeństwo II Rzeczpospolitej zaszokowane było tempem niemieckiego podboju i wcale nie było pewne, czy armia spisała się w polu wystarczająco dobrze, aby udzielić jej rozgrzeszenia z winy upadku Polski. Dopiero klęska Francji w 1940 roku była swoistą terapią umożliwiającą odreagowanie traumy poprzedniej jesieni, okazją do egzorcyzmowania narodowych demonów. Od tego momentu należy datować narodziny heroicznej legendy 1939 roku.

[26] M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 1: *Plany i bitwy graniczne,* cz. 2: *Odwrót i kontrofensywa*, cz. 3: *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983.

[27] J. Wróblewski, *Armia „Łódź" 1939*, Warszawa 1975.

[28] W. Steblik, *Armia „Kraków" 1939*, Warszawa 1975.

[29] K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze" 1939*, Warszawa 1983; aż do dzisiaj pozostaje podstawową pracą na temat działań Armii „Pomorze" mimo iż poziomem szczegółowości odstaje od monografii Armii „Poznań" czy „Kraków".

[30] T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin" 1939*, Warszawa 1987.

[31] R. Dalecki, *Armia „Karpaty" 1939,* Warszawa 1979; w pierwsze wydanie tej pozycji mocno ingerowała cenzura, co odbiło się na jej poziomie merytorycznym.

[32] P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań" w wojnie obronnej 1939,* Poznań 1982; dzieło to zachowuje do dzisiaj wysoką wartość, mimo iż w 1992 roku ukazała się jeszcze lepsza monografia autorstwa Waldemara Rezmera.

Już w czasie wojny zarówno w kraju[33], jak i na emigracji pojawiły się wydawnictwa sławiące bohaterstwo żołnierzy wrześniowych. Po wojnie tendencję tę podchwyciła historiografia PRL, przeciwstawiając „złym", burżuazyjnym oficerom ofiarne, patriotyczne, ale błędnie kierowane masy chłopów i robotników w mundurach[34]. Dość ogólne stwierdzenie, że „żołnierze walczyli dzielnie" nie zaspokajało jednak głodu szczegółów. Przy tym ogólny bilans militarny kampanii, nawet dla najprzychylniejszego Wojsku Polskiemu historyka przedstawiał się jednoznacznie negatywnie. Rozpoczęto więc wyszukiwanie i eksponowanie epizodów walk, w których górę na oddziałami Wehrmachtu brali żołnierze polscy. Była to druga istotna tendencja w historiografii polskiej, która stała się logiczną konsekwencją pierwszej. W ten sposób wielkiej literatury doczekały się zwłaszcza dwa starcia. Były to, w pełni zasłużenie bitwa nad Bzurą oraz, nieproporcjonalnie do jej strategicznego znaczenia, bitwa pod Kockiem. Symbolizowały one polskiego ducha zaczepnego i zaspokajały narodową potrzebę odniesienia choćby małego i nietrwałego, ale jednak zwycięstwa. Gloryfikacja postawy żołnierzy polskich i wyolbrzymianie lokalnych sukcesów osiągnęły swoje apogeum w latach siedemdziesiątych[35]. Pod koniec owej dekady i na początku lat osiemdziesiątych do głosu doszło nowe pokolenie historyków, co zaowocowało wspomnianymi już monografiami poszczególnych związków operacyjnych.

Jak już wspomniano, historiografia PRL poddała gruntownej krytyce dowództwo Wojska Polskiego, nie stroniąc od zarzutów ideologicznych. Niedostateczne przygotowanie do wojny II Rzeczpospolitej było faktem bezspornym, toteż temat ten został podjęty również przez historyków niezależnych, którzy wszakże nacisk położyli na rozważenie alternatyw i przesłanek obiektywnych w zakresie planowania i struktur Wojska Polskiego. Krytyka bywała ostra. Przykładowo prof. Konopczyński narzekał w swojej pracy, iż „[nie było] żadnych fortyfikacji na zachodzie, choćby na miarę czesko-sudecką", „broni przeciwczołgowej tyle, co na pokaz, za to kawalerii tyle i takiej, że można pędzić prosto do Kijowa"[36].

Mocno eksponowanym wątkiem była niewspółmierna do jej użyteczności liczebność kawalerii, a co za tym idzie, ogólna archaiczność polskiej armii (szczególnie na tle Wehrmachtu). Do roli symbolu urósł w latach komunizmu mit o szarżach polskich ułanów na niemieckie czołgi, mający dyskredytować przedwojenne Wojsko Polskie. Ostatnio oceny są bardziej stonowane, podkreślany jest podjęty w latach 1935-1939 wysiłek II Rzeczpospolitej na rzecz modernizacji sił zbrojnych. „Do wybuchu wojny udało się zakończyć gruntowne przezbrojenie piechoty i artylerii – pisał prof. Wieczorkiewicz – Wprowadzono na uzbrojenie doskonałe działa przeciwpancerne (…) W nowoczesny sprzęt (…) wyposażono obronę przeciwlotniczą. Jednocześnie rozbudowywano potencjał wojsk pancernych"[37].

[33] Specjalizowało się w tym m.in. czasopismo Żołnierz Polski, wydawane w Warszawie. Znaczne zasługi położył tu też płk Alojzy Horak, redaktor konspiracyjnej broszury *Kampania wrześniowa w oświetleniu niemieckim* z 1941 r.

[34] Zob. np. W. Iwanowski, op. cit., s. 580-581.

[35] Dwa najlepsze przykłady to *Bitwy polskiego Września* pióra Apoloniusza Zawilskiego i wspomniane już dzieło Leszka Moczulskiego. Szczególnie drugi z owych autorów przedstawiał obraz polskich działań w 1939 roku (szczególnie zwrot zaczepny nad Bzurą) z przesadnym optymizmem, graniczącym momentami z naiwnością.

[36] W. Konopczyński, op. cit., s. 208.

[37] P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 10.

Wielkie spory i kontrowersje do dziś budzi plan „Z", koncepcja wyjściowego ugrupowania polskich armii i pierwszej fazy ich działań[38]. Z czysto militarnego punktu widzenia plan „Z" niewątpliwie nie był optymalnym rozwiązaniem – jako rozwiązanie takie obecnie wskazuje się oparcie obrony o tzw. linię wielkich rzek: Narwi, Wisły i Sanu[39]. Trzeba jednak pamiętać o czynniku politycznym – istniała bowiem w 1939 roku możliwość, że Niemcy poprzestaną na okupacji opuszczonych bez walki lub bronionych symbolicznymi siłami prowincji zachodnich i zawarte zostanie nowe porozumienie na wzór monachijskiego.

Osobną i istotną kwestią był i jest udział Związku Sowieckiego w agresji na Polskę. Fakt ten tyleż niepodważalny, również jak mało który był w historii zakłamywanym. Obecną w polskiej historiografii w latach 1945-1989 tendencję do zamazywania rzeczywistych intencji sowieckich i stawiania działań ZSRS we wrześniu 1939 r. w pozytywnym świetle oddaje obowiązująca ówcześnie terminologia. Atak Sowietów nazywano eufemistycznie „wkroczeniem", zaś okupację polskich terytoriów „wzięciem pod opiekę ludności białoruskiej i ukraińskiej". Winą za zaistniałą sytuację próbowano nawet obarczano stronę polską: „Pamiętamy, że granica polsko-radziecka i polsko-litewska była przedmiotem wieloletniego sporu (…) W krytycznym momencie zagrożenia (…) rząd polski nie podjął kroków zmierzających do wyjaśnienia spornych kwestii i lepszego ułożenia wzajemnych stosunków z ZSRR (…) Strona radziecka nie miała powodów do szczególnej troski o losy państwowości polskiej. Rząd radziecki postanowił wyzyskać sytuację, jaka powstała jesienią 1939 r. do uregulowania tej skomplikowanej kwestii"[40] – można przeczytać w wydanych w 1987 roku *Najnowszych dziejach Polski 1914-1983*. Jako jeden z pierwszy podjął się rewizji tego zafałszowania Jerzy Łojek, który w 1979 roku opublikował w „drugim obiegu" swoją pionierską pracę *Agresja 17 września 1939*, w której dokonał jednoznacznej interpretacji akcji sowieckiej jako niesprowokowanej, bezprawnej napaści jednego państwa na drugie. Na emigracji natomiast w latach osiemdziesiątych ukazała się równie przełomowa książka prof. Ryszarda Szawłowskiego (piszącego pod pseudonimem Karol Liszewski) *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.* odsłaniająca kulisy agresji 17 września.

Wraz z przemianami politycznymi w 1989 roku możliwe stało się przyjęcie tezy o działaniach sowieckich w Polsce jako zdradzieckiego ataku przez główny nurt historiografii polskiej. Już w tymże roku znany historyk Włodzimierz T. Kowalski w monumentalnym dziele *1939. Ostatni rok Europy*, dotychczas daleki od rozwijania w swych publikacjach „niewygodnych" dla władz wątków, jednoznacznie określił działanie ZSRS jako inwazję i podkreślił, że była ona przeprowadzona z pogwałceniem licznych umów międzynarodowych[41]. Po 1990 roku problematyka agresji sowieckiej doczekała się już obszernej literatury[42]. Duży nacisk położony został na zbrodnie wojenne Armii Czerwonej.

[38] Krytyka ta datuje się już od samej wojny – przykładem może być tutaj broszura okupacyjna płk Alojzego Horaka *Wojna polsko-niemiecka w 1939 r.*, której najszerzej znaną wersja jest sponsorowana przez komunistów reedycja z 1945 roku.

[39] Bardzo ciekawe rozważania na temat alternatyw dla powziętego przez marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego planu snuje w swoim dziele płk Porwit.

[40] A. Czubiński, op. cit., s. 263-264.

[41] W. T. Kowalski, *1939. Ostatni rok Europy*, Warszawa 1989, s. 642. Prof. Kowalski nie omieszkał jednak zaznaczyć przy okazji, że „czynniki ZSRR odpowiedzialne za operacje wojskowe Armii Czerwonej uczyniły wiele, by działania odbyły się w sposób najmniej konfliktowy", zaś „Ukraińcy i Białorusini (…) witali wkraczające oddziały w sposób spontaniczny i radosny".

[42] Za podstawowe w owej dziedzinie należy obecnie uznać prace W.K. Cygana, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990 oraz dzieło C. Grzelaka, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.

Chętnie przywołuje się również symbolikę uderzenia „nożem w plecy" Wojsku Polskiemu uwikłanemu w walkę z niemieckim Wehrmachtem. Wszystko to składa się na jednoznacznie negatywny odbiór wydarzeń z 17 września 1939 r. w polskiej historiografii. Praktycznie nie istnieją obecnie inne narracje i interpretacje, zaś pozytywna reakcja na agresję sowiecką niektórych ówczesnych obywateli II RP (szczególnie narodowości niepolskiej) jest uznawana za zdradę, w najlepszym zaś wypadku za piramidalną naiwność, wynikającą z nieznajomości realiów systemu sowieckiego i wiary w hasła propagandowe. Pełne ujęcie problematyki agresji ZSRS na Polskę w 1939 roku wciąż nie jest możliwe ze względu na niezwykle trudny dostęp do rosyjskich materiałów źródłowych.

*****

****

Konsekwencje przegranej kampanii były dla Polski doniosłe. Polska historiografia dokonując rozrachunku bilansu 35 dni walk, jednoznacznie oceniła, że klęska była nieunikniona, ale można było ją ponieść „w lepszym stylu". Mimo przytłaczających rozmiarów porażki, kampania 1939 roku wywołała u Polaków nastroje depresyjne trwające jedynie kilka miesięcy. Równie szybkie i łatwe zwycięstwo Wehrmachtu nad Francją pozwoliło spojrzeć na jesień 1939 r. z nowej perspektywy. Jak celnie ujęli to autorzy dzieła *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1939*: „Okazało się, że Polska przegrała z państwem, które do jesieni 1941 r. podbiło Europę od Paryża po przedpola Moskwy"[43]. Podkreślono również trwałość państwa polskiego, które nie pozwoliło się zlikwidować jako suwerenny byt w stosunkach międzynarodowych i potwierdziło ciągłość swego istnienia powołując struktury rządu na emigracji i podziemnej administracji w kraju[44]. Wśród najistotniejszych konsekwencji kampanii 1939 roku należy niewątpliwie wymienić jeszcze los setek tysięcy polskich jeńców, wśród których najwięcej uwagi przykuwa obecnie sprawa mordu katyńskiego. Rozstrzelanie kilkunastu tysięcy obywateli polskich przez sowieckie NKWD na wiosnę 1940 r. aż do 1989 roku było tematem tabu w PRL i jedynie na emigracji można było odkłamywać historię. Duże zasługi położył w tej dziedzinie przedwojenny publicysta Józef Mackiewicz, który już w 1949 roku wydał w Szwajcarii swoją książkę pt. *Katyn – ungesühntes Verbrechen*[45]. Po 1990 roku ukazała się już w wolnej Polsce liczna literatura dotycząca zbrodni katyńskiej. Żadna z pozycji nie została wprawdzie uznana za „fundamentalną" monografię, ale wiele z nich jest bardzo wartościowymi, opartymi o liczne archiwalne dokumenty pozycjami[46].

Reasumując, można stwierdzić w polskiej historiografii na przestrzeni lat 1945-2014 wyraźne rozbieżności w ocenach różnych aspektów polityki polskiej, a zkolwiek powszechnie przyjmuje się, że Polska obrała słuszną drogę opierając się żądaniom niemieckim. Obecnie dominuje teza, że wobec splotu niekorzystnych okoliczności zewnętrznych II Rzeczpospolita

[43] A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, op. cit., s. 115.
[44] A. Paczkowski, op. cit., s. 17.
[45] Polski tytuł manuskryptu brzmiał: *Katyń. Zbrodnia bez sądu i kary.*
[46] Warto zwrócić uwagę np. na trzytomowe dzieło *Katyń. Dokumenty zbrodni* pod redakcją zespołu historyków z prof. A. Gieysztorem na czele. Ostatnio ukazało się także: J. Adamska, A. Przewoźnik, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Warszawa, 2010.

nie mogła uczynić wiele więcej, aby odwrócić bieg wypadków prowadzących do 1 września 1939 roku. Oparcie się na sojuszu z mocarstwami zachodnimi było jedynym wyjściem, dającym nadzieję na utrzymanie bądź odbudowanie niepodległości po zakończeniu konfliktu zbrojnego. Wysiłek zbrojny w trakcie samej kampanii militarnej doczekał się pozytywnej legendy, choć w ostatnich latach zaobserwować można tendencję do nie tyle może „odbrązowiania" tej legendy, ile raczej rozkładania różnych jej elementów na czynniki pierwsze i ukazywania jej w kolorach bardziej „szarych" niż długo obowiązujących „czarno-białych". Mimo to obraz oporu polskiego w 1939 roku jest niezmiennie pozytywny i nie należy przewidywać, aby w bliskiej przyszłości się to zmieniło. Jednym z najważniejszych aspektów początku wojny jest także w polskiej historiografii zagadnienie agresji sowieckiej i jej wpływu w ten czy inny sposób na dalsze dzieje kraju. Wątek polityczno-militarny miesza się mocno z elementem martyrologii, która w Polsce zawsze trafia na podatny grunt. Ocena działań sowieckich jest jednoznacznie negatywna, na tyle, że ZSRS uznaje się często w Polsce za współwinowajcę wybuchu wojny.

Bibliografia

1. *H. Batowski, Agonia pokoju i początek wojny (sierpień – wrzesień 1939), Poznań 1969.*
2. *H. Batowski, Między dwiema wojnami 1919-1939, Kraków 1988.*
3. *P. Bauer, B. Polak, Armia „Poznań" w wojnie obronnej 1939, Poznań 1982.*
4. *K. Ciechanowski, Armia „Pomorze" 1939, Warszawa 1983.*
5. *A. Czubiński, Najnowsze dzieje Polski 1914-1983, Warszawa 1987.*
6. *R. Dalecki, Armia „Karpaty" 1939, Warszawa 1979.*
7. *A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1939, Warszawa 2010.*
8. *W. Iwanowski, Wysiłek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej. Tom 1. Kampania wrześniowa, Warszawa 1961.*
9. *T. Jurga, W. Karbowski, Armia „Modlin" 1939, Warszawa 1987.*
10. *W. Konopczyński, Historia polityczna Polski 1914-1939, Warszawa 1995.*
11. *M. Kornat, Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka, Gdańsk 2012.*
12. *W. T. Kowalski, 1939. Ostatni rok Europy, Warszawa 1989.*
13. *J. Łojek, Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych, Warszawa 1990.*
14. *P. Łossowski, Polska w Europie i na świecie 1918-1939, Warszawa 1990.*
15. *W. Materski, Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939, Warszawa 1994.*
16. *L. Moczulski, Wojna polska, Warszawa 2009.*
17. *A. Paczkowski, Pół wieku dziejów Polski 1939-1989, Warszawa 1998.*
18. *W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski. T. 2. 1914-1939, Londyn 1983.*
19. *M. Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 1: Plany i bitwy graniczne, cz. 2: Odwrót i kontrofensywa, cz. 3: Bitwy przebojowe i obrona bastionów, Warszawa 1983.*

20. *W. Roszkowski, Najnowsza historia Polski 1914-1939, Warszawa 2011.*
21. *W. Steblik, Armia „Kraków" 1939, Warszawa 1975.*
22. *M. Turlejska, Rok przed klęską, Warszawa 1960.*
23. *P. Wieczorkiewicz, Kampania 1939 roku, Warszawa 2001.*
24. *J. Wróblewski, Armia „Łódź" 1939, Warszawa 1975.*
25. *S. Żerko, Stosunki polsko-niemieckie 1938-1939, Poznań 1998.*

© Артур ВОДЗИНЬСКІ

ПОЧАТОК ДРУГОЇ СВІТОВОЇ ВІЙНИ В ПОЛЬСЬКІЙ ІСТОРІОГРАФІЇ

Запропоновано детальний огляд польської історіографії Другої світової війни за весь період від 1945 р. до 2014 р. Показано, що, незважаючи на існування різних підходів до висвітлення тих чи інших аспектів польської політики воєнного часу, загалом польські дослідники визнають вірність обраного урядом Другої Речі Посполитої шляху опору німецьким територіальним претензіям та вимогам. У польській історіографії домінуючою залишається теза про те, що керівництво країни не могло запобігти відомому розвитку подій напередодні німецького нападу, а союз із могутніми західними державами був єдиним варіантом, який дозволяв розраховувати на збереження (або повоєнну відбудову) польської держави. Констатується, що дослідження збройного опору Вермахтові в 1939 р. та пізніший рух Опору, поступово оформилося в певний канонізований образ, який тільки останніми роками втрачає свою «забронзовілість», а польська історіографія все більше відмовляється від класичного «чорно-білого» образу війни, вносячи до нього напівтони і відтінки. У дослідженні також відзначається, що впродовж останніх десятиліть польська історіографія надзвичайно багато зробила для вивчення ролі СРСР у розв'язанні Другої світової війни й нападі на Польщу. Сучасна польська історіографія однозначно негативно оцінює роль СРСР у подіях 1939 р., вважаючи більшовицьку державу за співініціатора у розв'язанні світового конфлікту.

Ключові слова: *Друга світова війна, польська історіографія, історіографічний процес.*

© Артур ВОДЗИНЬСКИ

НАЧАЛО ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ В ПОЛЬСКОЙ ИСТОРИОГРАФИИ

Предложено подробный обзор польской историографии Второй мировой войны за весь период с 1945 по 2014 гг. Показано, что несмотря на существование различных подходов к освещению тех или иных аспектов польской политики военного времени, в общем польские исследователи признают верность избранного правительством Второй Речи Посполитой пути сопротивления немецким

территориальным претензиям и требованиям. В польской историографии доминирующим остается тезис о том, что руководство страны не могло предотвратить известное развитие событий накануне немецкого нападения, а союз с мощными западными государствами был единственным вариантом, который позволял рассчитывать на сохранение (или послевоенное восстановление) польского государства. Констатируется, что исследование вооруженного сопротивления Вермахту в 1939 г. и позднее движение сопротивления, постепенно оформилось в определенный канонизированный образ, который только в последние годы теряет свою «забронзированность», а польская историография все больше отказывается от классического «черно-белого» образа войны, внося в него полутона и оттенки. В исследовании также отмечается, что на протяжении последних десятилетий польская историография очень много сделала для изучения роли СССР в развязывании Второй мировой войны и нападении на Польшу. Современная польская историография однозначно негативно оценивает роль СССР в событиях 1939 г., считая большевистское государство соинициатором в развязании мирового конфликта.

Ключевые слова: *Вторая мировая война, польская историография, историографический процесс.*

© Arthur VODZYNSKI

BEGINNING OF THE SECOND WORLD WAR IN POLISH HISTORIOGRAPHY

Shown, that despite the existence of different approaches to coverage of various aspects of Polish politics of war, Polish researchers generally acknowledge allegiance to path of resistance of the elected by government of the Second Polish Commonwealth for German territorial claims and requirements. In Polish historiography dominant thesis is that the country's leadership could not prevent known development of events on the eve of German attack, and the alliance with powerful Western powers was the only option that allowed expect to save (or post-war reconstruction) of the Polish state. Established, that research of the armed resistance to the Wehrmacht in 1939 and more late Resistance movement, gradually took shape as a canonized image which only the last years loses the «bronze» is certain, and Polish historiography more renounces classic «black-white» image of war, bring in it semitones and tints. The study also noted that during the last decades Polish historiography extraordinarily much did for a study the role of the USSR in the decision of Second World War and attacking Poland. Modern Polish historiography simply negatively estimates the role of the USSR in events in 1939, counting the bolshevik state as one of the initiators in the creating of world conflict.

Keywords: *Second World War, Polish historiography, historiographical process.*